Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok XIII. Kraków, środa 23 kwietnia 1930 Nr. 104

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

„Wyborczy kodeks karny...

Wybory kierowniczych instancyj w różnych, mniejsze lub większe znaczenie mających instytucjach i zrzeszeniach oraz związkach o charakterze publiczno-prawnym wywołują u ich członków zawsze wielkie zainteresowanie ożywienie z różnych więcej czy mniej ważnych przyczyn. Kampanję wyborczą zwykło się zawsze określać mianem: ożywiona, gorąca, namiętna tp., boć z powodu walki o zwycięstwo głoszonych haseł wyborczych i zasad ogarnia walczące strony wprost gorączka, w której popełnia się czyny, którychby nie dokonano w normalnym czasie. Tłumaczą to entuzjazmem mas wyborczych dla swych wybrańców wołających o poparcie dla ułatwienia zwycięstwa. Podczas akcji wyborczej uniemożliwiają częstokroć na wet osoby urzędowe (też widocznie rozentuzjonowane!) odbycie wieców wyborczych, przeszkadzają w swobodnem wykonywaniu prawa głosowania lub nakłaniają zależnych od nich wyborców do cofnięcia kandydatur, a czynności te uchodzą im prawie zawsze bezkarnie z powodu braku wyraźnych prepisów ustawowych i przyjętej zasady, że cel uświęca środki.

Z takiemi wypadkami spotykamy się głównie podczas wyborów do ciał ustawodawczych samorządowych, dwóch bądźcobądź najważniejszych organów Państwa. Ustawodawca traktując o sposobie przeprowadzenia wyborów omawia też w specjalnych postanowieniach sankcje karne dla zapewnienia sprawiedliwego przeprowadzenia wyborów, dla zachowania tzw. „czystości wyborów". Przepisy te rozrzucone po licznych ustawach Rzeczypospolitej Polskiej okazały się niewystarczające, a stronnictwa sejmowe nauczone doświadczeniem, starały się usilnie o skodyfikowanie przepisów celem ukrócenia nadużyć wyborczych nie przynoszących Państwu ni sławy ni pożytku. Do uchwalenia tego „wyborczego kodeksu karnego przyczyniły się przedewszystkiem ostatnie wybory sejmowe, *podczas których, to chcemy tylko podkreślić, unieważniono listy kandydatów, a obecnie Sąd Najwyższy unieważnił wybory w kilku okręgach wyborczych.*

„Czystość wyborów", to wszak postulat wysuwany ciągle przez społeczeństwo pod adresem władzy wykonawczej, czuwającej nad przeprowadzeniem wyborów. Stronnictwa będące niejako objawem woli społeczeństwa, stoją na słusznem stanowisku, iż parlament powinien być wiernem obliczem społeczeństwa, co zaś mieć może miejsce jedynie przy sprawiedliwych i wolnych od wszelkich nadużyć wyborach. Parlament zaś może spełnić swoje wielkie zadanie, o ile jest wiernem odbiciem prądów nurtujących w społeczeństwie.

Ostatnio skodyfikowano w Polsce *ustawę z 12 lutego br.* (posiadającą już moc obowiązującą) przepisy *„o ochronie wyborów przed nadużyciem władzy urzędników"*.

W myśl przepisów tej ustawy, mają jej postanowienia obowiązywać dla wyborów Sejmu i Senatu, Sejmu Śląskiego oraz ciał samorządowych, a więc i kahału, jako organu samorządu wyznaniowego. Dla uświadomionych narodowo mas żydowskich i grup postępowych mają omawiane przepisy wielkie znaczenie, bo ukrócą swawolę kahalnych komisyj wyborczych dążących wszelkiemi, kolidującymi nawet z powszechnym kodeksem karnym, sposobami do utrzymania zmurszałych klik. Niżej cytowanym karom ulegają bowiem urzędnicy, a to osoby pełniące funkcje publiczne w imieniu Państwa lub samorządu *oraz pełniące funkcje członków komisyj wyborczych.*

Kara więzienia do 5 lat spotyka tego, który w związku ze swojem urzędowaniem wpływa bezprawnie na wynik głosowania przez: a) sporządzanie list głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisaniem nieuprawnionych; b) używanie podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących; c) uszkadzanie, ukrywanie, przerabianie lub podrabianie protokołów lub innych dokumentów głosowania; d) nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów, przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatur albo przez bezprawne unieważnienie deklaracyj wyborców dotyczących zgłoszeń kandydatur.

Karze do lat 5 ulega też urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem lub *też z wyraźnem lub domniemanem powołaniem się na nie*, używa przemocy, groźby, podstępu lub innego niedozwolonego sposobu oraz udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania czy też innej osobie, celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania oraz celem wywarcia wpływu na zgłoszenie kandydatur albo na ich zaniechanie, w szczególności też na umieszczenie, lub wycofanie podpisów na deklaracjach dotyczących zgłoszenia kandydatur.

Kara więzienia do 3 lat spotka zaś osoby urzędowe w rozumieniu tej ustawy (a więc np. członków komisyj wyborczych), które przemocą, groźbą, podstępem lub innym niedozwolonym sposobem w związku ze swojem urzędowaniem przeszkadzają odbyciu zgromadzenia wyborców swobodnemu wykonywaniu prawa zgłoszenia kandydatur, swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, głosowaniu lub obliczaniu głosów, a wreszcie przestrzegając tajności głosowania przewiduje ustawa karę aresztu do 1 roku dla urzędnika, który w związku ze swojem urzędowaniem przy tajnem głosowaniu zapoznaje się w bezprawny sposób z treścią cudzego głosu.

Ze skazaniem za wyżej cytowane czyny łączą się kary dodatkowe, a mianowicie: a) pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał i instytucyj publicznych przez 5 lat w razie bezprawnego zapoznania się z treścią cudzego głosu i przez 10 lat we wszystkich innych wypadkach oraz utrata piastowanych mandatów; b) wydalenie ze służby państwowej i samorządowej z utratą praw wynikających z tej służby; c) pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych oraz wykonywania adwokatury i notarjatu. Kary dodatkowe mają być orzeczone wyrokiem i wymierzone łącznie, lecz kary dodatkowe i skutki kar zawarte w dzielnicowych ustawach karnych, nie mają zastosowania do wypadków wyżej omówionych, jakoteż przepisy ustaw o zawieszeniu kary.

Oskarżyciel publiczny obowiązany jest najpóźniej w przeciągu 48 godzin od chwili otrzymania doniesienia o popełnieniu jednego z przestępstw tą ustawą przewidzianych postawić wniosek o wszczęcie śledztwa, które ustawa uważa za konieczne. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy okręgowy, a do rozpoznania spraw w tej ustawie określonych właściwy jest sąd okręgowy. Ustawa nakazuje sędziemu śledczemu natychmiastowe wydanie postanowienia zawieszającego urzędnika w urzędowaniu i zawiadomienie o tem właściwej władzy przełożonej, o ile wyniki śledztwa doprowadzą do rozpisania rozprawy głównej. Sędzia śledczy ma w postępowaniu cytowaną ustawą unormowanem o wiele szerszy zakres działania, niż przepisany w kodeksie postępowania karnego. I tak, na postanowienie sędziego śledczego w przedmiocie wszczęcia śledztwa nie służy zażalenie (inaczej art. 264 kpk.), a o ile sędzia śledczy nie zgadza się z wnioskiem prokuratora o wszczęcie śledztwa, nie ma obowiązku (jak w art. 262 kpk). przedstawić sprawę sądowi okręgowemu do rozstrzygnięcia, lecz uznawszy, iż niema widoków, by dalsze dochodzenia mogły dostarczyć podstawy do rozprawy głównej, ma zawiadomić o tem prokuratora i pokrzywdzonego, któremu to ostatniemu przysługuje w tygodniowym terminie zawitym zwrócić się do Sądu Apelacyjnego o zezwolenie na popieranie oskarżenia, jako oskarżyciel posiłkowy. O ile pokrzywdzony z tego prawa nie skorzysta lub w razie nieprzyznania przez Sąd Apelacyjny praw oskarżyciela posiłkowego sędzia śledczy umarza śledztwo zawiadamiając o tem oskarżonego. Sędziego śledczego nie wiąże też wniosek prokuratora o uchylenie lub złagodzenie środka zapobiegawczego i umorzenie śledztwa, ani też wniosek oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego o umorzenie śledztwa.

Wkońcu nakazuje ustawa równocześnie z rozpisaniem wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych podać tę ustawę we wszystkich gminach okręgów wyborczych przez rozplakatowanie do powszechnej wiadomości, a przepis ten ma niemałe znaczenie, bo pokrzywdzonym w rozumieniu tejże ustawy jest nie tylko osoba, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone, ale także osoba, która doniosła o przestępstwie, (którego ściganie i karanie w myśl tej ustawy przedawnia się po upływie 10 lat od popełnienia) o ile jej przysługuje prawo wybierania w okręgu wyborczym, gdzie zostało dokonane przestępstwo.

Narazie nie było jeszcze sposobności wykonania tej ustawy dopiero dnia 13 marca br. ogłoszonej, ale niewątpliwie wcześniej czy później (może wcześnie; jak później?...) będzie ona przedmiotem codziennego użytku. Uspokojenie bowiem gorączkowych głów czy też tzw. pacyfikacja stosunków, do której rzekomo wszyscy dążą, nie tak rychło nastąpi, wobec czego omówiona ustawa będzie musiała często zabierać głos...

Mgr. Mojżesz Reich

Nowe przepisy 'migracyjne do Palestyny

Palestyńska „Offic ele Gazette“ ogłasza nowe przepisy, regulujące dalszą imigrację do Palestyny. Wedle tych przepisów do Palestyny mogą przybyć następujące kategorje imigrantów:

1) Imigranci przybywający do kraju dla celów zarobkowych podzieleni są na następujące kategorje:

a) *osoby posiadające kapitał w sumie 1000 f. szt.*, ziemię, maszyny itd.

b) *pracownicy wolnych zawodów*, posiadający 500 f. szt. Wydanie pozwolenia na przyjazd tej kategorji osób zależne jest od opinji Urzędu imigracyjnego, czy w kraju istnieje możność zatrudnienia w poszczególnych zawodach.

c) *kwalifikowani rzemieślnicy*, mogący wykazać się sumą 250 f. szt.. Pozwolenia na przyjazd tej kategorji osób będą wydawane w miarę pojemności kraju.

d) *Wszystkie osoby*, mogące wykazać, że w kraju mają zapewnione dochody w wysokości conajmniej 4 f. szt. miesięcznie (20 dolarów).

2) *Osoby, których utrzymanie jest zapewnione*. Ta kategorja obejmuje *sieroty* utrzymywane w instytucjach publicznych, *osoby pracujące w zawodach religijnych, studentów*, z zapewnionemi środkami utrzymania.

a) *Osoby mające zapewnione widoki znalezie nia pracy.*

b) *Osoby zależne i utrzymawne przez obywateli palestyńskich.* Ta kategorja nie podlega prepisom, dotyczącym innych imigrantów.

Nowe przepisy przewidują, że mieszkańcy Palasetyny, którzy nie są obywatelami kraju, opuszczając kraj, mogą do niego powrócić tylko na podstawie wizy powrotnej. Wizę tę wydaje, lub może wstrzymać wyłącznie Wysoki Komisarz.

Konferencja Organizacji Sjońskiej Małopolski wschodniej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 21. 4. (T) Dziś przedpołudniem nastąpiło w sali Jad Charucim uroczyste otwarcie dorocznej konferencji Org. Sjońskiej wschodniej Małopolski przy nader licznym udziale delegatów (230 ze 120 miast) oraz gości. Konferencjęzagaił urzędujący prezes Egzekutywy *dr. Schmorak*, który na wstępie uczcił w gorących słowach pamięć Zmarłego przywódcy organizacji wschodnio-małopolskiej błp. Leona Reicha. Następnie wygłosił sen. dr. *Schreiber* podniosłe przemówienie poświęcone również pamięci błp. dra Reicha. Po wysłuchaniu obu przemówień żałobnych konferencja udała się gremjalnie na cmentarz żydowski, gdzie nad grobem Prowodyra odbyła się w uroczystym nastroju manifestacja żałobna na Jego cześć.

Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos w imieniu Organizacji zachodnio-małopolskiej prezes Egzekutywy *dr. Schwarzbart*, który powitał konferencję w imieniu sjonistów w Zachodniej Małopolsce. Z kolei przystąpiono do wyboru prezydjum. Przewodniczącym wybrany został senator *dr. Schreiber*, w skład prezydjum weszli: *dr Rittermann, dr Reichmann, dr. Geyer dr Insler, Adlersberg, inż. Teitelbaum, Ohrenstein.*

Nastąpiły referaty. Sprawozdanie z działalności Egzekutywy złożył *dr Rothfeld, mag. Stupp* referował o problemach organizacyjnych, prezes *dr. Schmorak* o obecnej sytuacji ruchu sjońskiego, *inż. Landau* wygłosił referat palestyński, sen. *dr Schreiber* polityczny.

Na posiedzeniu wieczornem i nocnem toczyła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonemi referatami.

Zwraca uwagę na konferencji stosunkowo znaczna liczba rewizjonistów (80 delegatów). Opozycja zjawiła się w sile 40 delegatów. Nie jest wykluczoną rzeczą, że dojdzie do utworzenia egzekutywy koalicyjnej. Jutro dalszy ciąg obrad.

Mordercy Centneeszwera ujęci

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 4. (Sin) Policji warszawskiej udało się wykryć i ująć wszystkich sprawców ohydnego mordu rabunkowego, dokonanego na właścicielu domu bankowego na Krakowskiem Przedmieściu błp. Centnerszwerze. Po mozolnych inwigilacjach i dochodzeniach aresztowani zostali wczoraj trzej znani na gruncie warsawskim bandyci: Konstantyn Pistko, młodszy jego brat Mieczysław oraz niejaki Paweł Stańczyk. Wszyscy trzej przyznali się do popełnionej zbrodni. Narazie nie zdołano im jeszcze odebrać sumy 30 tysięcy złotych, którą zrabowali w kantorze Centnerszwera.

BRUNO WINAWER.

Fizyka atakuje na całej linii!

Najsubtelniejsze przyrządy laboratoryjne fizyki nowoczesnej trafiły do klinik, sal szpitalnych i na dobrą sprawę cierpiącą ludzkość powinna stawiać pomniki nietylko dobrym lekarzom, ale i wszystkim czcigodnym mistrzom nauk ścisłych.

Stosujemy w medycynie lampy kwarcowe, leczymy chorych prądami wysokiego napięcia, światłem o krótkiej fali. Oddaliśmy lekarzom tranformatory Tesli, induktory...

Ale najbardziej błogosławionem odkryciem były promienie Roentgena i cudowny pierwiastek promieniotwórczy — rad.

Niewidzialne, niebywale energiczne krótkie fale w eterze (promienie X i promienie „gamma“), elektrony, cząsteczki „alfa“ tworzą ową tajemniczą „artylerję“, którą lekarze dzisiejsi oddawna skierowali na nowotwory złośliwe, bakterje.

Ogień huraganowy współczesnej fizyki praży naszych niewidzialnych wrogów, instytuty radowe powstają we wszystkich większych miastach całego globu i „radjoterapja“ rozrasta się coraz bardziej, gromadzi ustawicznie nowe doświadczenia w walce z najpodstępniejszym, najstraszliwszym nieprzyjacielem, z morderczym rakiem, który dotąd dziesiątkował ludzkość bezkarnie.

Dobroczynny rad jest — jak wiadomo — pierwiastkiem bardzo rzadkim i gdybyśmy nawet wszystkie zapasy z klinik i zakładów specjalnych zebrali, kto wie, czybyśmy otrzymali więcej niż 300 gramów!

Trzeba przerabiać chemicznie całe tony minerałów, aby wydobyć jeden miligram cennego metalu

Na szczęście fizyka nowoczesna ma też inne metody. Potrafi w rurach próżniowych „przyspieszać elektrony“, wytwarza niebywałe napięcia, obdarza, atomy elektryczne taką energją, że działanie zwykłej, wypompowanej rurki szklanej równać się może z działaniem cudownych pierwiastków radjoaktywnych

Niedawno fizycy Breit, Tuve i Dahl w amerykańskim Instytucie Carnegiego osiągnęli napięcie 5 miljonów woltów.

Według ich obliczeń rura próżniowa, połączona z elektrodą takiego transformatora, zastąpić może 2600 gramów radu!

Pobiliśmy naturę. stwarzamy w pracowni sztuczne radjum i to w ilościach olbrzymich

Profesor Politechniki warszawskiej M. Wolfke, ogłosił już w roku 1928 bardzo cenną pracę o transformatorze Tesli, pracę, o której wspominają z uznaniem dzielni wynalazcy amerykańscy.

Pracownia warszawsikej Politechniki chce wziąć udział w szlachetnym turnieju naukowym i rozpocząć badania nad najwłaściwszym sposobem wytwarzania owych nieprawdopodobnie wysokich napięć, które prowadzą do „sztucznego radu“.

Do doświadczeń potrzebne są pewne maszyny — generatory fal niegasnących — i prof. Wolfke zwrócił się do ministerstwa z prośbą o poparcie jego usiłowań.

Życzymy mu powodzenia i mamy nadzieję, że jego podanie nie będzie butwiało w szufladach.

Popieranie nauki nie jest „filantropja“ Jak wykazują statystyki amerykańskie, opłacało się zawsze i każdy fundusz, wydany na badania, przynosi procenty... lichwiarskie!

(„Kurjer Czerwony“.).

KRONIKA

Wschód słońca	Kwiecień	Zachód słońca
4. m. 26	22	6. m. 44
	Wtorek	
	24 Nisan 5690	

— **WŁAMANIA.** W nocy z 18 na 19 bm. nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawowem hurtowni Bratniej Pomocy Słuchaczy U. J. przy ul. Jabłonowskich 10. skąd skradli obuwie, bieliznę i artykuły kosmetyczne, niestwierdzonej wartośści. — Greif Józef (lat 26) zam. przy ul. Kupa 8 i Szaffner Samuel (lat 49) przytrzymani zostali za włamanie do wystawy sklepowej Róży Nattel przy ul. Dietla 50 i kradzież artykułów spożywczych wartości 60 zł — Leibler Mojżesz, piekarz, zam. przy ul. Krakowskiej l. 30 zgłosił do policji, że dnia 20 bm między godz. 17 a 20 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł złoty damski zegarek wartości 120 zł.

— **DWA SPRZENIEWIERZENIA.** Dmytrowicz Fryderyk (lat 20) szewc przytrzymany został za sprzeniewierzenie kwoty 400 zł na szkodę Maksymiljana Rühmera, właściciela składu ourazów przy Rynku gł. 11. — Scherman Markus (lat 21) robotnik, aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 160 zł na szkodę Goldmana Maurycego kupca zam. przy ul. Krowoderskiej 35.

— **DZIECI WYKOPAŁY CZASZKĘ LUDZKĄ** na Krzemionkach, którą prawdopodobnie wykopano w czasie przekopywania kanału obok cmentarza, a następnie zakopano

— **POŻAR** Ubiegłej nocy zawezwana została straż pożarna na ul. Krakusa 23, gdzie w derwnianych komórkach na I. p. prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem powstał pożar. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 3000 zł.

— **CZYJA ZGUBA?** Budzyń Teofil, szofer autodorożki Nr. 231 złożył w VI komisarjacie policji na dworcu kolejowym pozostawiony w autodorożce kołnierz futrzany. Poszkodowany odebrać może kołnierz w powyższym komisarjacie.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj 7-me przedstawienie komedji Shawa „Cezar i Kleopatra“ Jutro zaś ostatnie powtórzenie wojennej sztuki amerykańskiej „Rywale“.

— **DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP H. ORDONÓWNY W STARYM TEATRZE.** Znakomita artystka Hanka Ordonówna, która w niedzielę i poniedziałek była przedmiotem niezwykłych owacyj ze strony publiczności, wypełniającej po brzegi salę Starego Teatru wystąpi dziś tj. we wtorek 22 bm. o godz. 10.15 z pożegnalnym wieczorem z udziałem K. Hanusza i Z. Wiehlera. Aby umo-

Na drodze do bezklasowego społeczeństwa...

Los „nepmana“ w ZSSR.

Początek bieżącego roku stał w Rosji pod znakiem przerzucania punktu ciężkości walki klasowej z miast na wieś i do gospodarstw wiejskich. Okres wzmożonej kolektywizacji dowiódł jasno, że przywódcy rosyjskich komunistów z niezwykłą stanowczością i bezwzględnością przystąpili do wprowadzenia w życie podstawowych zasad komunizmu.

W r. 1920 próby podobne miały miejsce w rosyjskich miastach, w r. 1930 terenem komunistycznych eksperymentów stała się przedewszystkiem wieś rosyjska. W czasach ostatnich postronny obserwator życia rosyjskiego odnosi wrażenie, że w dziele kolektywizacji miasta rosyjskie nie odgrywają prawie żadnej roli. Jest to jednak złudzenie wzrokowe. W mieście kolektywizacja odbywa się zupełnie tak samo, jak i na wsi, tylko przy olbrzymich rozmiarach kolektywizacji wiejskiej akcja kolektywizacyjna w miastach wydaje się stosunkowo nieznaczna. Prasa sowiecka sama zresztą otwarcie przyznaje, że między kolektywizacją wsi a przebudową społeczną miasta istnieje ścisły związek. „Przejście partji komunistycznej do powszechnej kolektywizacji rejonów zbożowych ZSSR — pisze „Krasnaja Gazeta“ — a zarazem do polityki likwidacji „kułactwa“ (zamożnego chłopstwa) nie może nie odbić się na położeniu najbliższego współbrata kułaka — „nepmana“. A sam Stalin powiada: „Przejście partji do ofenzywy na całym froncie powoduje gwałtowny zwrot w kierunku poderwania i zniszczenia klasy kapitalistów wiejskich i częściowo miejskich“.

Granice, w jakich kapitał prywatny ma możność w Rosji działać, zwężają się z miesiąca na miesiąc. Tak naprzykład — według urzędowych statystyk sowieckich — udział kapitału prywatnego w przemyśle okręgu leningradzkiego skurczył się w ciągu ostatnich dwóch lat z 33 na 11%. Prywatny przedsiębiorca w Rosji kroczy bezwarunkowo po drodze upadku i zaniku.

Na zebraniach komunistycznych w czasach ostatnich częściej poruszana jest sprawa „wytępienia resztek nepmaństwa“, coraz częściej słyszeć można pytania: „Czy nie miałoby się wystąpić z hasłem ostatecznego zlikwidowania nepmana (tj. prywatnego kupca, któremu w okresie tzw. nowej polityki ekonomicznej zapewniono pewne możliwości istnienia i rozwoju)? Czy należałoby już teraz przystąpić do tępienia nepmana równocześnie z tępieniem kułaka?“ A w niektórych nawet mniejszych miastach miejscowe organy komunistyczne, nie czekając na instrukcje z centrali, na własną rękę zaczęły zamykać bazary, hale targowe, sklepy prywatne i t. d.

Stwierdzić wypada, iż sam Stalin nie uważa, by energiczna akcja przeciwko „nepmanom“ miejskim w danej chwili była wskazana. Partja komunistyczna w chwili obecnej powinna zmierzać przedewszystkiem do jednego celu: do wyniszczenia społecznej klasy „kułaków“, uważanych za najgroźniejszych przeciwników komunizacji wsi. Stalin jest zdania, że obecnie „klasa robotnicza prowadzi faktycznie decydującą walkę ze swym głównym wrogiem — kułakiem. Jest to walka niezwykłego naprężenia. Każda komplikacja, każde odwrócenie uwagi od tej walki byłoby w najwyższym stopniu szkodliwe i niebezpieczne. A przecież — mówi Stalin — takie odwrócenie uwagi narzuca się partji komunistycznej, proponując jej uzupełnić hasło likwidacji kułactwa hasłem równoczesnej likwidacji nepmaństwa“. Stalin obawia się, że wywieranie zbyt silnej presji na nepmanów mogłoby w chwili obecnej pociągnąć za sobą poważne komplikacje w dziele zaopatrywania miast w żywność. Tylko ta okoliczność zmusza działaczy komunistycznych do pewnego hamowania akcji na rzecz ostatecznej likwidacji handlu prywatnego w miastach rosyjskich.

Plan realizacji przebudowy społecznej ZSSR. w kierunku stworzenia w Rosji społeczeństwa bezklasowego opracowany został w ten sposób, że *najpierw ma być zlikwidowany kułak — kapitalista wiejski, a dopiero później ten sam los spotkać ma nepmana — kapitalistę miejskiego,* który narazie jest jeszcze bolszewikom do pewnego stopnia potrzebny. Dlatego też — w myśl wskazań Stalina — całkowita likwidacja handlu prywatnego w miastach nastąpić ma dopiero po ostatecznem przeprowadzeniu kolektywizacji wsi, a do tego czasu nepmani mają zaopatrywać ludność miejską w artykuły pierwszej potrzeby. Niemniej jednak działalność nepmanów otoczona ma być już teraz należytą „opieką“ organów partyjnych, które czuwać mają nad tem, żeby przypadkowo miejskim kupcom prywatnym nie wiodło się zbyt dobrze. Nepmanom wolno tylko wegetować — żyć i rozwijać się stanowczo im nie wolno.

Walka z nepmanem odbywać się więc będzie w Rosji narazie bez specjalnej gwałtowności. Jednym zaś z głównych środków tej walki — jak pisze „Krasnaja Gazeta“ — ma być popieranie działalności spółdzielczości miejskiej. „Po przez kooperację, poprzez likwidację prywatnego kupca i kułaka — do społeczności bezklasowej“ — oto dzisiejsze hasło rządu sowieckiego.

(Ceps).

Dowody przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej

Według posiadanych informacyj, ludność obszarów, sąsiadujących z terenem w. m. Gdańska, przekracza granicę polsko gdańską bez dokumentów, wymaganych umową polsko-gdańską. Dla uniknięcia napływających skarg i licząc się ze zwiększonym ruchem granicznym w okresie miesięcy letnich, władze przypominają obowiązujące w tym względzie przepisy.

Dowodami, upoważniającemi do przekraczania granicy polsko-gdańskiej, są: 1) dowody osobiste, przewidziane rozporządzeniem MSWew jednakże tylko w wypadku, kiedy zaopatrzone są na stronie trzeciej w odpowiednie zaświadczenie powiatowej władzy administracji ogólnej; dowody osobiste, stwierdzające obywatelstwo polskie, które były wystawione przez władze administracji ogólnej na podstawie okólnika M. S. Wewn. Nr. 125 z 17/XI 1921 r. Nr. PB 1958; 3) legitymacje służbowe urzędników państwowych i osób wojskowych, oraz 4) paszporty zagraniczne.

W stosunku do obywateli polskich żadne inne dowody przez władze gdańskie nie są respektowane. W szczególności nie upoważniają do przekraczania granicy polsko-gdańskiej dowody wystawiane przez gminy, o ile nie zawierają wyżej wskazanego zaświadczenia obywatelstwa polskiego przez władze administracji ogólnej. Osoby, które przebywają na obszarze w. m. Gdańska, bez wyżej wyszczególnionych dowodów osobistych, będą z tego obszaru przez władze gdańskie wydalane, na zasadzie odpowiednich postanowień umowy polsko — gdańskiej, które wykonywane są z całą ścisłością i bez żadnych wyjątków.

Zniesienie podatku od towarów na kolejkach wąskotorowych

Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, wydanem w porozumieniu z ministrem skarbu, ustał z dniem 31 marca r. b. pobór podatku miejskiego od towarów, przywożonych kolejkami dojazdowemi w tych wszystkich gminach miejskich, które leżą przy linjach normalnotorowych. Ponieważ wszystkie te go rodzaju gminy leżą przy linjach normalnotorowych, zatem równa się to skasowaniu z dn. 1 kwietnia podatku od przywozu towarów kolejkami.

Skasowanie tego podatku na linjach normalnotorowych nie da się narazie przeprowadzić, ponieważ skutkiem tego naraziłoby się około 70 miast na stratę kilkunastumiljonowego dochodu z przestarzałego podatku, nałożonego na przywóz towarów linjami normalnemi.

Skasowanie podatku na kolejkach podyktowane zostało szczególnie trudną sytuacją tych kolejek, wywołaną współzawodnictwem samochodów, wolnych od tego podatku.

Stan bezrobocia w Niemczech, Italji i W. Brytanji

Według oficjalnych danych statystycznych, w marcu rb. *Niemcy* posiadały około *2,600.000* bezrobotnych, uprawnionych do pobierania świadczeń, gdy w r. ub. cyfra ta wynosiła około ... W *W. Brytanji* liczba bezrobotnych wzrosła w tym okresie do *1,621.800 osób*. W r. zaś ubiegłym 1,182,454, a w r. 1928 —1,127,622. We *Włoszech* cyfry te wynosiły w rb. *456,628*, w r. ub. 489,347 i w roku 1928 — 413,383.

W Polsce wreszcie PUPP. rejestrowały w rb. około *287.000* w r. ub. około 177,000 i w roku 1928 — ok. 168,000 bezrobotnych.

Budżety gmin żydowskich
w Małopolsce zachodniej

I.

Warszawa, w kwietniu.

Opracowana przez p. I. Bornsteina ankieta, przeprowadzona przez Instytut Badań dla spraw Narodowościowych, a uzupełniona danemi pochodzącemi od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jakkolwiek ma charakter fragmentaryczny, zawiera niezwykle ciekawy materjał, odnoszący się do budżetów żydowskich gmin w Polsce wogóle, a w Małopolsce zachodniej w szczególności.

Wszystkie miejscowości objęte budżetami po dzielone zostały na 6 grup, a mianowicie: do I-ej grupy zaliczone zostały miejscowości, liczące do 500 Żydów, do II-ej grupy — miejscowości od 500 do 1000 Żydów, do III-ej grupy 1000 — 3000, do IV-tej od 3000 — 5000, do V-ej od 5000 — 10,000, do VI-ej wyżej 10.000 Żydów, przyczem podano osobno miasto stoł. Warszawę jako odrębną jednostkę samorządową.

Bliższa analiza wykazuje, że na 388 grup w 5 województwach najwięcej gmin obejmuje grupa III (154), stanowiąca 39,5% ogółu gmin, drugie miejsce zajmuje grupa II, licząca 84 gmin (21,5%), trzecie miejsce zajmuje grupa I i IV (13,4%). W powyższych 388 gminach znajduje się 1.351,367 Żydów, co wynosi przeciętnie po 3.483 Żydów na każdą gminę. Z powyższej ogólnej liczby najwięcej Żydów liczy grupa IV, gdzie 28% ludności jest skoncentrowanych w 3,9% ogólnej liczby gmin, na drugiem miejscu idzie Warszawa — miasto; 4,2% ogólnej ludności żydowskiej jest skoncentrowanych w 21,5 proc. gmin, 15% zaś ludności znajduje się w 13,4 proc. gmin (grupa I). Przeciętnie wypada na każdą gminę w grupie I — 381 Żydów, w grupie II — 679, w grupie III — 1574, w IV — 3304, w V — 5830 a w VI — 25,283. Analiza ogólnej sumy budżetu (13,4 milj. zł.) wskazuje, że największe sumy budżetu posiadają gminy w grupie VI, mianowicie 27,4% wszystkich budżetów, najmniej oczywiście grupa I. Porównania przeprowadzone między ogólną sumą budżetu a liczbą płatników, przedstawiają się jak następuje: Przeciętnie na każdego płatnika podatku gminnego wypada 77,5 zł. ogólnego budżetu (13,409,68: 173101 = 77,5), w poszczególnych zaś grupach miejscowości obraz ten przedstawia się w taki sam sposób: w I-ej grupie miejscowości wydatki ogólnego budżetu gminnego wynoszą na każdego płatnika 93,3 zł., w II-ej — 87,2 zł., w III-ej — 78,4 zł., w IV-ej — 93,4 zł., w V. — 101 zł., w VI-ej — 73,6 zł., a w Warszawie — 57,5 zł.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że budżety gmin żydowskich, tak jak we wszystkich innych instytucjach publiczno-prawnych, stale wzrastają; budżet gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie np. wynosił w r. 1926 — 1.782,744 zł., w r 1927 — 4.502,370 zł., a w roku 1928 przekroczył już sumę 5 miljonów złotych, nie wliczając przytem budżetu rzezactwa rytualnego, Cały szereg czynników składa się na powiększenie budżetów gmin żydowskich, a mianowicie: zubożenie ludności i zwiekszone przeto zapotrzebowanie pomocy socjalnej. Zasadniczo różnica między dawną filantrpią a nowoczesną opieką społeczną polega wszak w pierwszym rzędzie na zmianę systemu udzielania pomocy ubogim, co wyraża się w dążeniu do udzielania pomocy produktywnej, a nie jałmużny. Praca ta wymaga poważnych funduszów, szczególnie w dobie kryzysów gospodarczych, gdy szeregi potrzebujących stale się powiększają.

Z ogólnej sumy brutto dochodu gmin 13.409,646 zł. 44,9% stanowi dochód brutto z rytualnego rzezactwa, na drugiem miejscu stoi dopiero składka gminna, stanowiąca 39,1% wszystkich dochodów. Najwięcej oczywiście dochodu brutto z tego źródła daje Warszawa (80,2%), na drugiem miejscu znajduje się grupa VI wraz z miejscowościami powyżej 10,000 Żydów. Ogółem było we wszystkich 388 badanych gminach 173,101 płatników, z tej liczby najwiecej było w grupie IV (29,1% wszystkich płatników), drugie miejsce co do liczby płatników zajmuje grupa III, (20%) najmniej płatników liczy I. grupa (1.8% ogólnej liczby płatników). Obciążenia, w stosunku do ogólnej ludności, wynoszą przeciętnie 12,8%, czyli przeciętnie na 100 Żydów w Polsce jest obciążonych podatkiem gminnym 12,8 osób, w I—grupie 16%, w II — 18,3%, w III — 14,4%, w IV — 13%, w V — 12%, w VI — 13,3,% najmniej jest obciążonych podatkiem w Warszawie, gdzie na 100 dusz przypada tylko 10 płatników. Tendencja dalszego rozwoju opodatkowania idzie w kierunku zwiększenia ilości płatników.

Z analizy ogólnej sumy uchwalonej składki (zł. 5.261,277) wynika, że największa część przypada na grupę VI, która płaci 37,7% ogólnej sumy składki gminnej, najmniej oczywiście płaci grupa I (1,5%). Biorąc razem wszystkie 3 pierwsze grupy miejscowości, jako wybitnie małe gminy. Widzimy, że w 290 gminach, które liczą razem 48.063 płatników, wpłynęło podatku gminnego 941,119 zł., czyli że 28% płatników wpłaciło 16% ogólnej składki gminnej. Co do obciążenia podatkowego na każdego płatnika widzimy, że przeciętnie wynosi ono 30,4 zł., największa stopa opodatkowania jest w Warszawie (45,8 zł.), najmniejsza w grupie III i IV. Najwyższą stawkę rocznej składki gminnej w roku 1926 posiadały: Warszawa (1,200 zł.), potem Łódź, Drohobycz, Piotrków, Włocławek po 1,000 zł., Będzin (800), Radom (500), Sosnowiec (500), Częstochowa (400), Pabjanice (300). Bardzo niską stawkę spotykamy w Rzeszowie, Międzyrzecu, Podlaskim, Ostrowie (2 zł.), najniższą w Chełmnie i Tomaszowie Mazowieckim (1 zł.). Ciekawe, że podczas gdy przeciętne obciążenie płatnika etatu gminnego w roku 1926 w Warszawie wynosi 45,8 zł., w Łodzi 40,4 zł., w Lublinie 31,8 zł., Będzinie 33 zł., w Kielcach 39.9 zł., we Lwowie 25,5 zł., w Częstochowie 14 zł., dochodzi ono we Włocławku do 62 zł.

Na uwagę zasługuje fakt, iż przed wojną stopień obciążenia ludności żydowskiej na rzecz gminy warszawskiej był wyższy niż w r. 1926, największa bowiem składka gminna wynosiła w r. 1912 — 1200 rubli, czyli 5,508 złotych, a w r. 1926 największa składka gminna w Warszawie wynosiła 1200 złotych. Najmniejsza składka wynosiła przed wojną 3,50 rubli czyli 16 zł., a w r. 1926 najmniejsza składka wynosiła 10 zł. (przyjmując parytet 1 rubla za 4,59 złotych).

Charakterystyczny obraz otrzymujemy przez porównanie liczby płatników w latach 1903, 1912 i 1926. Podczas gdy stosunek płatników do ogólnej ludności wynosił w 1913 r. 3%, w 1906— 2,7%, w 1909 — 2,4%, to w r. 1926 dosięgnął już 10,1%.

Miecz. Goldsztajn.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc maj b. r.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

75 (Ciąg dalszy).

Trzy dni potem odwiedzam moją paczkę. Również i tutaj wielu żołnierzy spakowało już plecaki.

— No, towarzysze, a wy co na to?

— Opowiadajże pan, — woła Schnarrenberg.

— Mówię, co wiem. — W takim razie najdalej za parę tygodni ruszymy, hę? — pyta Brünn. Jest jakby odrodzony. Ani śladu z jego zwykłej nienawistnej szorstkości.

— Tak jest, — potwierdza Pod. — zaraz po zawarciu pokoju, taki jest układ międzynarodowy.

— Oczywiście, ale naprzód pokój musi zostać zawarty, — wtrącam.

— Ach co! — krzyczy Schnarrenberg. — Niby co tym chłopom innego pozostaje? Mają podpisać, co się im podyktuje — i basta!

Rozpytuję o Elzę Brandström. — To wspaniała kobieta, — twierdzi Pod. — Słyszałem, że już setkom tysięcy jeńców ocaliła życie! Myśmy dostali prawdziwe skórzane buty, mydło, książki i chińskie płaszcze, — o patrz, tutaj. — Ściąga ze swej pryczy szary płaszcz, bardzo długi i grubo watowany, który daje się doskonale zużyć zarówno w charakterze siennika, jako też zimowego okrycia. — Teraz i zimę możemy się odważyć wyjść na pole.

— Gdyby tylko nie te ciągłe kradzieże, — skarży się Blank. — Pokasłuje wciąż i ma silne koła pod oczami. — Teraz napewno zaczną się na nowo. U nas ukdzie jeszcze od biedy ale w innych barakach, gdzie sama straż rej wodzi...

— Pewnie, — mruczy Brünn, — ukradliby człekowi tyłek usmażyli z niego befsztyk, gdyby nie był przyrośnięty.

— Oprócz tego my z Tockoje dostaliśmy po trzy ruble na głowę, — oświadcza głowacz. — Czy pan chorąży ma pojęcie, kto się nam o to wystarał?

— Seydlitz.

— Seydlitz? Do stu katów.

— Co, ten arystokrata? — wykrzykuje Brünn ze zdumieniem. — Istnieją zatem i białe kruki?

— A czyś widział naszą kawiarnię zaraz przy wejściu? — przerywa Pod. — Powoli będziemy tu mieli wszystko: kręgielnię, wyszynk piwa, ba, nawet teatr chcą otworzyć... W pobliżu osiadł już jakiś krawiec, panna Brändström urządziła mu warsztat i wczoraj przy kieliszku wódki oblewał otwarcie. Szewc pójdzie z pewnością w jego ślady. Fryzjerów mamy aż trzech... Ale co to wszystko znaczy, kiedy człowiek goły?

— A możebyśmy tak poszli do tej knajpy na szklankę piwa, co, Pod? — pytam nagle.

— Piwa? — odpiera pogardliwie. — Tam podają tylko kwas.

— No, w takim razie niechże będzie kwas...

Wyszynk składa się z bloku tapczanów, zamienionych w ladę. Naokoło biegną nieheblowane ławy w kącie na małym piecu stoi kocioł, smakowita woń łechce podniebienie. Sierżant o dobrej tuszy, były kuchta polowy, w szarym fartuchu, dostępuje do nas.

— Panie gospodarzu, co można mieć?

— Kwas, kawę, kiełbaski, gulasz.

— Zaraz, zaraz, nie takim galopem, — woła Pod. Twarz jego płomienieje.

— A teraz zamknij uszy, Pod! — mówię, odprowadzam gospodarza na stronę i szepczę mu w ucho:

— Dajże temu człowiekowi co drugi wieczór uczciwą porcję gulaszu zrozumiano? Płacę z góry za miesiąc, — ale?

— Co tam spiskujesz, chłopcze? — pyta podejrzliwie Pod.

— Nic, nic. Układam tylko nasze menu. A teraz gadaj: dalej żadnej poczty?

— Nie, do jasnej cholery! A Anna pisze z pewnością, wiem o tem.

Gadamy aż do zmierzchu. — Słuchaj, — mówię wkońcu do Poda, — teraz niema granicy między obozami. U bolszewików wszyscy są równi. Jeślibyś tedy chciał czego odemnie...

— Ależ człowieku, cobym ja robił tam, w waszym obozie — odpowiada trwożnie. — W tym garniturze? Gdyby mnie tak przyłapał jakiś cholerny komisarjak, musiałbym naprzód godzinę salutować! Nie, nie, już ty lepiej przychodź do nas...

Verenki, nasz ostatni komendant nie uznał podobno nowego rządu i wraz z oficerami i niektórymi z żołnierzy naszej dawnej straży zdecydował się na zbrojny opór.

Od dziś rana słyszymy więc głuchy pomruk armat. Wszystko stoi w oknach, patrzy w napięciu na zachód. — Komendant ze swym oddziałem stoi za cmentarnem wzgórzem, — donosi Windt, który przed chwilą wrócił z pola. (C. d. n.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Grypa w wieku dziecięcym

Jedną z najczęściej spotykanych chorób zakaźnych u dzieci jest grypa. Jako choroba zakaźna, wywołana ona jest przez zarazki chorobotwórcze, znajdujące się w wydzielinie nosowo — gardłowej u chorego na grypę.

Przenoszenie się choroby jest najczęściej bezpośrednie tzn., że przez kaszel lub kichanie chorego zarazki chorobotwórcze, znajdujące się w kropelkach śluzu, dostają się do organizmu zdrowego i zaczynają u niego swoje działanie chorobotwórcze. Na zakażenie się grypą szczególnie wrażliwe są niemowlęta i dzieci słabowite.

Grypa rozpoczyna się zwyczajnie nagle, wysoką gorączką, wymiotami ew. i drgawkami u niemowląt, u starszych dzieci natomiast bóle głowy, krzyżów i mięśni opanowują obraz choroby. Dzieci zwykle są tak osłabione, że domagają się łóżeczka. Rychło pojawia się katar górnych dróg oddechowych, a więc katar nosa, który jest bardzo silny, tak, że dzieci oddychają ustami zamiast nosem. W gardle występuje silnie zaczerwienienie i obrzęk podniebienia miękkiego i migdałków i dzieci żalą się na bóle przy połykaniu.

W innych wypadkach stan kataralny zajmuje krtań oskrzela duże, wtedy pojawia się męczący kaszel chrypliwy, występujący najczęściej w nocy napadowo, podobny zupełnie do kaszlu kokluszowego.

Stan taki trwa 4 — 7 dni, gorączka spada na gle albo zwolna zmiany kataralne znikają i dziecko zdrowieje.

Taki jest zwykle przebieg grypy lekkiej. — Lecz im młodsze jest dziecko, tem ciężej ona przebiega i do poważniejszych prowadzi komplikacyj. Do tych *komplikacyj* należy w pierwszym rzędzie tzw. odoskrzelowe czyli *katarał ne zapalenie płuc;* powstaje ono na skutek przeniesienia się kataru z oskrzeli dużych na oskrze lki najdrobniejsze. Zapalenie to zazwyczaj dość szybko rozprzestrzenia się w obydwu płucach i w ciągu kilku dni lub nawet godzin wytwarza się duszność, niepokój, senność i wśród objawów uduszenia lub ciężkiego osłabienia serca dzieci giną. Zapalenie kataralne płuc zabiera najwięcej ofiar z pośród niemowląt i dzieci słabowitych. Z innych komplikacyj płucnych wymienię jeszcze ropień płucny i zapalenie wysiękowe opłucnej.

Bardzo częstym objawem grypy u niemowląt są też zaburzenia żołądkowo — jelitowe w postaci braku apetytu, wymiotów lub biegunek.

Zdarzają się przypadki *grypy tzw. mózgowej* o przebiegu podobnym do zapalenia opon mózgowych, wówczas tylko badanie płynu mózgowo — rdzeniowego, rozstrzyga kwestję czy mamy do czynienia z grypą, czy też z zapaleniem opon mózgowych.

Z innych komplikacyj grypy poza płucnemi na uwagę zasługują jeszcze *komplikacje uszne,* jako ropne zapalenie ucha środkowego i komplikacje ze strony serca w postaci osłabienia i rozszerzenia mięśnia sercowego.

Na wstępie wspomniałem o wielkiej wrażliwości niemowląt i dzieci słabowitych na zakażenie grypowe, z tego też powodu należy je bezwzględnie przed tem zakażeniem chronić. A ustrzec je można w ten sposób, że o ile w rodzinie zachodzi wypadek grypy, to dzieci należy bezwarunkowo od chorego odizolować. Jeśli to jest niemożliwem, to dorośli powinni maskami z gazy lub chustkami zakrywać nos i usta, by w ten sposób zapobiec przenoszeniu się kropelek śluzu, zawierających zarazki, a wyrzucanych podczas kichania lub kaszlu.

Co do leczenia, to dziecko gorączkujące należy natychmiast położyć do łóżka i w niem ma pozostać przez cały czas gorączki, a nawet kilka dni po niej. Następnie stosuje się okłady wysychające, co kilka godzin zmieniane, środki napotne, duże ilości płynów gorących, jak herbatę, odwar z kwiatu lipowego, lub przegotowaną wodę z sokami owocowymi. Dieta odpowiednio do gorączki jest płynna, kleikowa lub papkowata.

Komplikacje grypy natomiast wymagają ściślej obserwacji lekarskiej.

Dr. R. Kolber.

Odpowiedzi redakcji:

NIESZCZĘŚLIWA W PODRÓŻY: Nie zawsze da się to usunąć, można jednak próbować. Proszę w czasie jazdy wdechiwać z chusteczki mocną wodę kolońską: ponadto unikać miejsc, znajdujących się tuż nad kołami, a zajmować raczej miejsce w środku autobusu, pomiędzy osiami, gdzie wstrząs jest słabszy. — RÓŻA Z TARNOBRZEGU: 1) Wypadanie włosów zwalczać wcieraniem spirytusu salicylowego — o ile to wogóle możliwe — naświetlaniami lampą kwarcową. — 2) Zmywać codziennie wodą z octem i zaraz potem pudrować pudrem z tannoformem. — 3) Maść z perhydrolem (na receptę lekarza), liszaje wymagają obejrzenia przez lekarza. — 4) Najlepiej, bo bez szpecącej blizny, usunąć je można przy pomocy elektrolizy lub diathermji. — FELICITAS: 1) Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Ponadto doskonały skutek osiąga się przez naświetlanie lampą kwarcową. — 2) Patrz „Róża z Tarnobrzegu“ p. 4. — 3) W rzadkich wypadkach można to osiągnąć drogą operacji. — FAUN LEŚNY: 1) Może je Pan tylko uczynić mniej widoczne przez utlenienie perhydrolem: usunąć ich drogą elektrolizy wymagałoby — wobec nadmiernej obfitości — bardzo wiele czasu i byłoby zarazem zbyt kosztowne. — 2) Patrz „Róża z Tarnobrzegu“ p. 1. — 3) Tylko leczenie psycho-terapeutyczne pod kierunkiem dobrego neurologa może tu mieć pożądany skutek. — KOLOS J. B. Z KRAKOWA: 1) Patrz „Róża z Tarnobrzegu“ punkt 4. — 2) Nie znamy innego środka prócz — farby. — 3. Nie rozumiemy tego pytania; prosimy je inaczej, zrozumialej sformułować. — ABONENTKA Z PROWINCJI: 1) Samej nie przyjdzie to Pani tak łatwo; ponadto może się okazać potrzeba założenia krążka ponownie tak, że radzimy Pani jednak, mimo wszystkich trudności, udać się do lekarza. — 2) Przyczyną jest zapewne rozleniwienie jelit. Powinna Pani jeść dużo owoców, jarzyn, kompotów, miodu, pić laktol lub kwaśne mleko. — PIERWIASTEK WIOSENNY 56: 1) Przyzwyczajanie się do stałego zażywania środków przeciw bólowi głowy jest wogóle szkodliwe bez względu na wiek. — 2) Patrz „Róża z Tarnobrzegu“ punkt 1. — 3) Wymaga obejrzenia: bez tego porada niemożliwa. — KRYSTYNA: 1) Patrz „Felicitas“ punkt 1; ponadto wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — 2) Proszę się zastosować do rad udzielonych „Róży z Tarnobrzegu“ p. 2. — 3) Nie znamy poza farbą żadnego innego środka. — 4) Proszę myć codziennie „Chlorodontem“. — 5) Metody, któraby sprawiła, że tyją tylko nogi, a reszta ciała nie, — medycyna nie zna. — BŁĘDNE DROGI 316: 1) Patrz „Róża z Tarnobrzegu“ p. 1. — 2) Pędzlować codzienie stopy 20-procent. wodnym roztworem formaliny (na receptę lekarza) — 3), 4) i 5) Wymaga leczenia przez dobrego neurologa — MEGALOMANA: Nie sądzimy bo okłady mogły korzystnie na stan ten wpłynąć; uważamy to raczej za objaw nerwowy i jako taki wymagający leczenia neurologicznego. — GUSTAWA: 1) Uważamy, że należy się w tych warunkach powstrzymywać od tańczenia. — 2) Trudno na to pytanie o kategoryczną odpowiedź. W każdym razie — lepiej nie tańczyć. — 3) Odpowiedź na to pytanie może dać tylko lekarz, obznajomiony dokładnie ze stanem zdrowia Pani. — 4) i 5) Wszystko, co nienormalne, bywa też zazwyczaj i niepożądanem, a więc i szkodliwem. W danym wypadku zachowanie podobne prowadzić może do rozstroju nerwowego. — W MŁODOŚCI ZANIEDBANA: 1) Tylko masaż, umiejętnie a więc fachowo przeprowadzany, może sprowadzić zmianę na korzyść. — 2) Rzecz wymaga zbadania, obejrzenia. — 3) Należy myć włosy rzadko, raz na 4 do 5 tygodni, do mycia używać mydła przetłuszczonego, a po umyciu zlekka włosy namaścić naprzykład brylantyną. — 4) To zależy od natury tych objawów nerwowych; musiałaby nam je Pani wpierw opisać. — 17)LETNI HEBRAISTA: 1) Z opisu wnioskujemy, że są to bliznki: z czasem zbledną one same. Środka do przyspieszenia tego zblednięcia medycyna nie zna. — 2) Patrz „Felicitas“ punkt 1. Żadnych kremów stosować nie radzimy; pogorszą one tylko sytuację. — SZATYNKA Z KRAKOWA: Patrz „Felicitas“ punkt 1. Wspomnianego proszku marmurowego może Pani używać. — BEATRIX CENCI: 1) Jest to, oczywiście, stan anormalny, świadczący o zaburzeniach w funkcjonowaniu jajników, ale niebezpiecznym nazwać go nie można. Co do rokowań na przyszłość to może on jednak w razie nieleczenia być zwiastunem niepłodności. Należy próbować leczenia przez zażywanie względnie wstrzykiwanie preparatów jajnikowych i przez nagrzewanie diatermją. — 2) Na pytanie to i na wynikłe stąd kwestje odpowiedzieć może tylko lekarz—specjalista i to po dokładnem zbadaniu. — LILLA WENEDA: 1) Wyrywanie włosów pobudza cebulki do produkowania włosów jeszcze grubszych i silniejszych. — 2) Wskazane lekkie przylapisowanie, a potem maść borowa. — NORMALNY: Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa niema się czego obawiać i niema też potrzeby szukania środków zapobiegawczych. — EGIPCJANKA: 1) Najpewniejsza metoda przytycia, to mało ruchu przy równoczesnem, forsownem odżywianiu się (dużo tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich). Przytem injekcje arszenikowe. — 2) W tym wieku trudno myśleć o naprostowaniu krzywych, rachitycznych nóg. — 3) Zmywać twarz kilka razy dziennie wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej i zaraz potem pudrować.

NADESŁANE KSIĄŻKI

DR. MAKSYMILJAN BLASSBERG (Kraków): Picie wód krynickich ze stanowiska praktyki lekarskiej. — Skł. gł. Dom Książki Polskiej w Warszawie (str. 122).

INSTYTUT ANTROPOLOGICZNY ORZEKA O OJCOSTWIE DZIECKA

Pewien obywatel w Zurychu nie chciał uznać dziecka, które mu żona urodziła, twierdząc, że ojcem tego dziecka jest pewien Japończyk. Ponieważ prawa szwajcarskie żądają od ojca zaprzeczającego ojcostwa dziecka zrodzonego w małżeństwie, niezbitych dowodów, przeto ów obywatel oddał to dziecko Instytutowi antropologicznemu przy uniwersytecie w Zurychu do zaopinjowania, kto jest ojcem tego dziecka. Instytut wydał opinję, że mimo małżeństwa ojcostwo męża jest wykluczone, ponieważ dziecko ma wszystkie charakterystyczne znamiona innej, a nie białej rasy i jest prawdopodobnie mongolskiego pochodzenia.

Dział sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Górą Cambridge!

(Korespondencja własna)

Londyn, w kwietniu.

Nadchodzi wiosna. Anglicy w swoisty sposób witają nową porę roku, po zimowej śpiączce otwierają sezon sportowy. Tradycyjne wyścigi wioślarskie na Tamizie stanowią osobliwy brytyjski ewenement, niemniej charakterystyczny dla Anglików, niż otwarcie sesji parlamentu lub zmiana warty przed pałacem królewskim.

Oxford przeciw Cambridge'owi! Wioślarskie „ósemki" obu uniwersytetów rok rocznie walczą o palmę pierwszeństwa w sporcie brytyjskim. Minęło już zgórą sto lat od owej pamiętnej chwili, gdy niejaki Mr. Snow z Cambridge wyzwał oxfordzkich studentów na „pojedynek wioślarski". Pierwsze wyścigi odbyły się w czerwcu 1829 r. w obecności 20 tysięcy widzów. Zwyciężył wówczas Oxford, a wiadomość o odbytych wyścigach ujęta była w „Times'ie" w 7 wierszach. Dziś przyglądają się współzawodnictwu wioślarzy uniwersyteckich klubów setki tysięcy widzów, cała zaś prasa angielska, od brukowców począwszy i kończąc na najpoważniejszych, „solidnych" pismach, zamieszcza obszerne sprawozdania z zawodów wioślarskich. Od roku 1870 zawody te stają się już obowiązkowemi w życiu sportowem Anglików. Odtąd odbywają się one niezmiennie co rok na początku wiosny.

Od wczesnego rana tysięczne tłumy widzów obsadziły wybrzeża Tamizy pomiędzy Putney i Mortlake. W dniu dzisiejszym przeciętny Anglik, ba, nawet wybitny polityk brytyjski, zapomina o budżecie, o bezrobociu, o konferencji morskiej; wszyscy opanowani są jedną myślą: Oxford, czy Cambridge? Nie z wyższych sfer Londynu, roześmiana, wesoła młódź sportowa, a obok z najpoważniejszą miną b. premjer Baldwin ze swą nieodłączną fajką w zębach, stołeczny „bobby" (posterunkowy) obok ministrów, dziennikarze z aparatami fotograficznemi i nawet niańki z drobnemi dziećmi na rękach — wszystko to przybyło nad rzekę. Pomimo deszczowej pogody, tłumy rosną i nawet dyscyplinowaną publiczność tutejszą „porządkować" muszą konni policjanci. O wielkiem zainteresowaniu zawodami świadczy chociażby ten fakt, że trwają one nader krótko (niespełna pół godziny), a widzowie poświęcają im po kilka godzin (wraz z drogą z Londynu i z powrotem); świadczy też to, że w przeciwieństwie do Derby'ów nie są one połączone z totalizatorem, usuwają przeto nawet moment hazardu.

Niemniej zamiłowanie sportowe Anglików jest tak głębokie, że hazard ten widzimy na twarzach wszystkich widzów w chwili, gdy wioślarskie załogi obu uniwersytetów potężnemi uderzeniami wioseł poczynają pruć wodę w Putney. Oxford powoli wysuwa się naprzód. Na pierwszej mili zdobywa 1/4 długości. Cambridge podwaja wytężenie, lecz Oxford nie ustępuje; za mostem w Hammersmith zdobywa już 1/3 długości. Na trzeciej mili Cambridge jest już wyraźnie w tyle. Zwolennicy Oxfordczyków trjumfują; z pod parasoli słychać okrzyki zachęcające. Wśród zwolenników Cambridge'u (a tych jest więcej) konsternacja — Cambridge był od szeregu lat zwycięzcą i faworytem. Nagle szczęście się odmienia — Pod mostem Barnes Cambrigde prześciga swych rywali. Odtąd nie wypuszcza już pierwszeństwa z rąk i po 19 minutach przybywa na finish w Mortlake, zwyciężając Oxford kolejno po raz siódmy, tym razem rekordowo — o dwie długości!

Oklaski, okrzyki, poruszenie niezliczonych tłumów, tytuł zwycięzców na rok 1930, wielkie artykuły w prasie na cześć Cambridge'a, — oto obfity plon zwycięskiej „ósemki".

Zwyciężyli również i widzowie. Na ulewnym deszczu, w kaloszach i nieprzemakalnych paltach, w nieznośnym tłoku, odbyli oni swą doroczną „powinność narodową". Sezon sportowy został otwarty — wiosna wstępuje w swe prawa.

Dziś był, zaiste, wielki dzień Anglji! **L. H.**

Ze związku Żydowskich Stow. Gimn.-Sport. „Makkabi"

Oddział Polski

Z CENTRALI W BERLINIE.

P. Dr. Rosenfeld wyjechał z ramienia Centrali Weltverbandu „Makkabi" do Palestyny, celem przeprowadzenia wstępnych prac organizacyjnych „Makkabiady", mającej odbyć się w Palestynie w roku 1932-gim.

Z EGZEKUTYWY ODDZIAŁU POLSKIEGO.

Wyłonione władze przez I-szy Zjazd Oddziału Polskiego Wszechświatowego Związku Żyd. Stow. Gimn. Sport. „Makkabi" ukonstytuowały się w sposób następujący:

Prezes Rady Naczelnej: Sen. Dr. Dawidsohn.
Wice-Prezesi: Dr. Klumel i Dr. Leipuner.
Skarbnik: Radny St. Rosenberg.
Sekretarz: Al. Aleksandrowicz.

Członkowie: pos. Hartglas, pos. Gruenbaum, sen. Koerner, pos. Heller, Mosze Gordon, Dr. Ferber, L. Lewite, Dr. Lewitowa, radny Hindes, red. J. Oppenszlak, Dr. Bychowski, M. Feldsztein, red. Heftman, inż. Kucenok, Dr. J. Kahan, red. N. Finkielsztein, red. Goldberg, red. Einhorn, red. Wagman, Dr. Pain, Sara Rosenberg, M. Judaszko, adw. D. Fajgenberg, radny Wajsfater, Dr. Gottlieb, Dr. Schipper, Dr. Morgensztern i Rawet.

Prezes Egzekutywy: Zelik Rusecki.
Sekretarz: mgr. W. Cam.

Komisja Sportowa: Mira Jakubowiczowa, adw. Z. Fogiel, Wolkow i Herzberg.

Komisja Propagandowo—Kulturalna: Silbertal, Radunski i Szofman.

Zgodnie z uchwałami I-go Zjazdu proklamowała Egzekutywa Oddziału Polskiego okres święta „Lag-Beomer" — 16, 17 i 18 maja b. r. jako dni święta sportu żydowskiego. Wszystkie podległe Egzekutywie żydowskie Stowarzyszenia sportowe całej Polski urządzają w tych dniach masowe imprezy sportowe.

Celem udostępnienia szerokim masom społeczeństwa żydowskiego uczestnictwa w tych imprezach Egzekutywa poleciła organizatorom tych imprez ustalenie minimalnych opłat wejścia.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

We wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 7'15 wiecz. odbędzie się w lokalu AKS „Aurora" (Senatorska 17) zebranie przedstawicieli żyd. Stowarzyszeń sportowych w Warszawie, poświęcone organizacji święta sportu żydowskiego w okresie święta „Lag—Beomer" (16, 17 i 18 maja r. b.).

Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Lokalny Zjazd Żyd. Towarzystw gimnastyczno—sportowych wyłonił z siebie Egzekutywę Okręgu w składzie:

Red. J. Ugier, M. Cwilich, H. Sztrowajs, B. Szulsinger, J. Rogoziński, J. Friszman, Inż. B. Weinberg, Morgensztern, J. Zylber.

Chwilowy adres Egzekutywy Okręgu: Łódź, ZTGS „Bar—Kochba", Kolejna 5.

Z OKRĘGU BIELSKIEGO.

W dniu 7 kwietnia b. r. zakończony został trzymiesięczny kurs zawodników sportowych. Uczestnicy Kursu po złożeniu egzaminu końcowego otrzymali odnośne zaświadczenia.

Egzekutywa Okręgu Bielskiego organizuje w pierwszej połowie lipca b. r. dwutygodniowy kurs instruktorów sportowych, do którego zaangażowano tak poważne siły sportowo—pedagogiczne, jak: pp. Prof. Dickstein (Vivo — Budapeszt), prof. Reiss z Wiednia i p. Dr. Hellerowa z Pragi Czeskiej).

Koszta uczestnictwa wraz z utrzymaniem i kwaterą wynoszą 100 (sto) zł.

W trakcie organizacji są następujące okręgi: Lwowski (adres dla korespondencji: Inż. Zinn — Lwów — Janowska 30), krakowski (adres dla korespondencji: dyr. Billig, Kraków, Gertrudy 8), i Białystocki (obejmujący Wilno i Grodno, adres dla korespondencji: Z. S. G. S. Makkabi — Kościuszki 13, w Białymstoku.

Ze sportu żydowskiego

SEKCJA WIOŚLARSKA MAKKABI, KRAKÓW rozpoczyna pracę wraz z otwarciem sezonu letniego, pragnąc godnie zareprezentować sport żydowski w tej dziedzinie. Sekcja posiada kilka nowych łodzi i właśnie buduje przystań wioślarską, na której już z końcem kwietnia powiewać będzie bandera biało—niebieska. Program działalności Sekcji zapowiada się bardzo ciekawie. Między innemi zostaną urządzone tylko dla zaawansowanych wycieczki do Oświęcimia, Warszawy i t. p. Wpisy do Sekcji przyjmuje sekretarjat we wtorki i czwartki od godz. 7—8 w lokalu klubu.

SEKCJA TURYSTYCZNA „MAKKABI" KRAKÓW podaje do wiadomości wszystkim sympatykom i zwolennikom, pragnącym udać się na „Makkabiadę" w Antwerpji, następujące szczegóły: Całodzienne utrzymanie wraz z pomieszczeniem kosztować będzie 20, 28, lub 80—100 franków belgijskich, zależnie od jakości. Jedzenie koszerne. Urządzony będzie obóz letni z własną kuchnią w Breedene pod Ostendą, którego koszta wyniosą 20 franków od osoby. Natomiast jedzenie tamże w hotelu kosztuje 20 franków, a cała pensja 40 franków od osoby. Dla jedzących koszernie wchodzi pod uwagę utrzymanie w Ostendzie, gdzie cała pensja kosztuje dziennie 75 franków, a bez spania 50 franków. Makkabi antwerpska zapewnia też opiekę lekarską na miejscu. Bliższych informacyj udziela się w lokalu klubu (ul. Gertrudy 8).

PUHAR „NASZEGO PRZEGLĄDU", rozgrywany w Warszawie tradycyjnie między 4-ma czołowymi żydowskimi klubami stolicy podczas świąt Pesach, nie został rozstrzygnięty. Do finału doszły Makkabi—Gwiazda, wynik był atoli 2:2 i musi nastąpić drugi mecz decydujący.

ŚWIĘTA LAG BEOMER (16, 17 i 18 maja) ogłoszone zostały przez Związek Makkabi jako żydowskie święto sportowe, w którem wszystkie żydowskie kluby mają urządzić masowe imprezy.

BOKSERZY WIEDEŃSKIEJ MAKKABI, Lindenheim i Laub, odznaczyli się na meczu Austrja-Polska we Wiedniu, zwyciężając Stępniaka i Konarzewskiego. Stanowili oni wysoką klasę bokserską.

KLĘSKA HASMONEI LWOWSKIEJ do Polonji przemyskiej była w obecnym wzmocnionym składzie wielką niespodzianką. Steuerman zawiódł zupełnie.

Tajemnica zamachu na adw. Dra Krengla - wyjaśniona

Pomyślny stan zdrowia ofiary zamachu — Co stanowiło tło i motywy zbrodni?

Kraków, 22 kwietnia.

Mieszkańcy Krakowa pozostają od piątku pod wrażeniem tragicznego zajścia, jakie rozegrało się tego dnia w kancelarji adw. dra Izydora Krengla przy ul. Grodzkiej l. 32. Przedmiot powszechnego zainteresowania stanowi przedewszystkiem **stan zdrowia ofiary zamachu, który na szczęście nie budzi żadnych obaw**, a pozatem „vox populi" sili się na ustalenie motywów zbrodniczego czynu, które to motywy w pierwszej chwili po zamachu osłonięte były mrokiem tajemnicy ze względu **na niemożność** przesłuchania rannego dra Krengla i obracać się musiały w sferze mniej lub więcej trafnych domysłów.

Na podstawie przeprowadzonych przez władze śledcze policji krakowskiej pod kierownictwem naczelnika Wydziału śledczego nadkomisarza dra Polaka dochodzeń, można już dziś ustalić, że Kasiński dopuścił się zbrodniczego zamachu z chęci **zysku, przyczem działał pod wpływem depresji psychicznej** na tle stosunku miłosnego do swej byłej służbodawczyni Janiny Galskiej, z którą nie mógł się spotkać wobec braku środków na wyjazd do Paryża.

Do wyświetlenia tego zagadkowego w pierwszej chwili zamachu przyczynią się niewątpliwie podane przez nas poniżej szczegóły, odsłaniające na podstawie wyniku dochodzeń, oraz dalszych najautentyczniejszych informacyj **całkowite tło tragicznego zajścia**, a także przedstawią rolę, jaka przypadła w niem adw. drowi Kreglowi oraz nieszczęsnemu zbrodniarzowi czy szaleńcowi.

KIM BYŁ SPRAWCA ZAMACHU?

Józef Kasiński, 22-letni młodzieniec, syn dozorcy więziennego z Wiśnicza, został wydalony za jakieś sprawki z 4-tej klasy gimnazjalnej. Z końcem 1927 roku Kasiński objął posadę praktykanta rolniczego u Tadeusza Galskiego dzierżawcy dóbr ks. Lubomirskiego w Wiśniczu Starym. Od tego czasu datuje się **zażyły stosunek między Kasińskim a Janiną Galską**, jego służbodawczynią. Ze stosunek ten był bardzo bliski, podaje mąż Galskiej w swej skardze rozwodowej, przyczem zarzuca m. in., że Galska sprawiała Kasińskiemu ubrania i bieliznę, a nadto. że kiedy Kasiński odsiadywał w więzieniu w Wiśniczu karę aresztu za gwałt publiczny, Galska przynosiła mu do więzienia żywność.

NIEDOBRANE MAŁŻEŃSTWO

Małżeństwo Galskich, zawarte dnia 3 lutego 1923 r. w kościele św. Marka w Krakowie, nie było dobrane Galska urodzona w r. 1891, starsza o trzy lata od swego męża, który pracował jako rządca w dobrach jej brata Gorczyńskiego, wyszła za niego z miłości, przyczem **przed ślubem przepisała na jego nazwisko połowę dzierżawionego przez nią w Wiśniczu majątku ks. Lubomirskich**. Już w parę miesięcy po ślubie małżonkowie poczęli zarzucać sobie **wzajemnie zdradę, a nadto Galska obwiniała męża o nieludzkie traktowanie.** W październiku 1929 r. Galska opuściła dom męża i wyjechała do Poznania, a następnie do Krakowa. **Tu przybył także Kasiński i oboje zamieszkali przy ul. Madalińskiego na Dębnikach.** Galska po nieudałym powrocie do Wiśnicza, zakończonym wyrzuceniem jej z domu przez męża, wdrożyła **w grudniu ub. r. za pośrednictwem swego adwokata dra Izydora Krengla skargę przeciw mężowi o alimenta.** W odpowiedzi na tę skargę adwokat Galskiego dr. Warenhaupt wdrożył proces rozwodowy, w którym zarzucił Galskiej wielokrotną zdradę małżeńską, podróże z kochankami, utrzymywanie tychże itd. Ponadto Galski wdrożył sprawę przeciw Galskiej o ubezwłasnowlonienie jej z powodu manotrawstwa.

BIERNA ROLA KASIŃSKIEGO

W związku z procesem rozwodowym Galska przychodziła często na konferencje do dra Krengla przeważnie w towarzystwie Kasińskiego, którego **udział w tych konferencjach był całkowicie bierny.** Podczas jednej z rozpraw, Kasiński zjawił się w sądzie i żądał przesłuchania go, do czego jednak wtedy nie doszło wobec odroczenia rozprawy dla wezwania całego szeregu świadków, zaofiarowanych przez obie strony, na fakta wzajemnego wiarołomstwa.

WYGRANY PROCES O ALIMENTA

Sąd okręgowy wydał dnia 3 stycznia br. na skutek skargi adw. dra Krengla zarządzenie tymczavsowe, w którem uznał, że Galska z powodu złego traktowania jej przez męża nie może z nim razem zamieszkiwać, wobec czego **przyznał jej ailmenta w kwocie 100 zł miesięcznie do czasu rozstrzygnięcia sporu rozwodowego. To zarządzenie, zaczepione przez Galskiego, zostało zatwierdzone** prawomocną decyzją Sądu apelacyjnego z dnia 18 lutego br.

Podejmowane kilkakrotnie pertraktacje ugodowe miały na celu ustalenie kwoty, jaką Galski miał wypłacić swej żonie tytułem odszkodowania za połowę dzierżawy. Pertraktacje te nie doprowadziły narazie do pozytywnego wyniku, wobec czego spór rozwodowy toczył się w dalszym ciągu.

WYPRAWA DO PARYŻA I BRAZYLJI.

Nie czekając zakończenia procesu i nie mając z czego w Krakowie żyć, Galska wyjechała w marcu b. r. do siostry swej Chądzyńskiej do Paryża. Zaznaczyć należy, że **Dr. Krengel wobec kłopotów pieniężnych. w jakich znajdowała się Galska, odcięta od swego majątku, prowadził jej spór narazie całkowicie bezpłatnie.**

Galska pisała z Paryża kilkakrotnie do Kasińskiego. przyczem w bardzo czułych słowach zapraszała go do Paryża. Tymczasem **Dra Krengla zawiadomiła Galska o swym wyjeździe do Rio de Janeiro w Brazylji w charakterze opiekunki ochronki dzieci polskich. Z podróży tej ma wrócić do Paryża w połowie maja b. r.**

ODMOWA POŻYCZKI NA WYJAZD DO PARYŻA

We wtorek dnia 15 b. m. Kasiński przybył do kancelarji Dra Krengla i **prosił go o pożyczenie 150 zł. na koszta podróży do Paryża.** Dr. Krengel odmówił mu, stwierdzając, że **nie ma na to od Galskiej żadnych funduszów**, a pertraktacje o ugodę nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu.

Wobec tego Kasiński odszedł z niczem, przyczem **zupełnie spokojnie pożegnał się z Drem Krenglem.**

PRZEBIEG ZBRODNICZEGO ZAMACHU.

W trzy dni po tej rozmowie, t. j. w krytyczny piątek, Kasiński zgłosił się ponownie w kancelarji Dra Krengla około godz. 5'30 popołudniu, oświadczając że **ma dalsze informacje w sprawie rozwodowej przeciw Galskiemu.** Dr. Krengel, który właśnie zajęty był dyktowaniem swej mundantce p. Futterweitównie jakiegoś podania, poprosił Kasińskiego, aby się na chwilę zatrzymał. Po jakichś pięciu minutach Dr. Krengel ukończył dyktowanie i zaprosił Kasińskiego do swego gabinetu. **Kasiński wszedł pierwszy, a za nim podążył Dr. Krengel, zamykając za sobą drzwi. Zaledwie obaj znaleźli się w gabinecie, Kasiński dobył rewolweru, rzucając krótki rozkaz: „stać!" Zaskoczony niespodziewaną napaścią, Dr. Krengel machinalnie odwrócił się ku drzwiom, przyczem zdołał jeszcze zawołać! „coś pan zwarjował?" i chwycił za klamkę. W tejże chwili padł strzał, który ugodził wybiegającego z gabinetu Dra Krengla w lewy bok, między 11-te a 12-te żebro. Kasiński strzelił jeszcze raz za Drem Krenglem, którego kula już nie dosięgła, gdyż zatrzasnął za sobą drzwi.** Mundantka z pomocą nadbiegłej na odgłos strzałów żony Dra Krengla zaprowadziły rannego do sąsiadującego z kancelarja mieszkania prywatnego, przyczem wchodząc do mieszkania, słyszały jeszcze **trzeci strzał, który Kasiński oddał w gabinecie do siebie.** Mundantka wybiegła na ulicę, celem zawezwania pomocy lekarskiej, przyczem zaalarmowała też pełniącego służbę na skrzyżowaniu ulic Grodzkiej i Dominikańskiej posterunkowego. W tymże czasie córeczka Dra Krengla ujrzała jak **Kasiński słaniając się wybiegł z rewolwerem w ręku z kancelarji na schody. Tu natknął się na posterunkowego, na widok którego oddał do siebie jeszcze dwa strzały w brzuch.** Zbrodniarz zmarł, jak wiadomo, w karetce pogotowia ratunkowego, zaś Dr. Krengel, którego rana **nie jest** niebezpieczna, mimo naruszenia kończyny płuca lewego, przewieziony został na klinikę chirurgiczną.

MOTYWY ZBRODNI.

Jak z powyższego przedstawienia tła i przebiegu zamachu wynikają wszelkie nagromadzone w toku dochodzeń poszlaki, a w szczególności fakt, że Kasiński znalazł się w Krakowie bez środków do życia, (znaleziono przy nim 8 zł.), a **zamierzał wyjechać do Paryża**, oraz jego mętna przeszłość, pozwalają przyjąć jako motyw zbrodniczego zamachu **chęć zdobycia za wszelką cenę potrzebnej na wyjazd do kochanki gotówki, którą Kasiński chciał wymusić od Dra Krengla pod groźbą rewolweru.** Gdy atbunek się nie udał Kasiński, który na tle rozłąki z Galską popadł w depresję psychiczną, dokonał zbrodniczego zamachu, poczem sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Wobec zgonu Kasińskiego i braku spólników zbrodni władze policyjne zaniechały dalszych dochodzeń i odesłały akta do prokuratury, celem umorzenia sprawy Kasińskiego. **(m).**

ŚWIĄTECZNE WYNIKI SPORTOWE

Z powodu braku miejsca musimy się ograniczyć do podania wyłącznie wyników świątecznych zawodów, odkładając szczegółowe sprawozdanie do jutrzejszego numeru.

Cracovia—Wacker (Wiedeń) 1:0.

Wisła—Garbarnia 3:1 mistrz. Ligi.

Craovia—Makkabi 6:1 zaw. tow.

WAJNGARTEN, MINC I SZTERN, zdobyli mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów.

ZAGRANICZNE DRUŻYNY W POLSCE.

Warszawa 21 4. **Hakoah (Wiedeń) rozegrał** w czasie świąt dwa spotkania z Polonią warszawską, przegrywając w pierwszym dniu **1:4**, a w drugim wygrywając **2:0.**

„Wacker" rozegrał w niedzielę spotkanie z teamem amatorskiego K. S. „Naprzodu" (Lipiny), wygrywając bardzo wysoko 10:2 (7:2). W poniedziałek „Wacker" spotkał się w Krakowie z Cracovią.

W poznaniu bawiła w czasie świąt berlińska czołowa drużyna amatorska Minerwa, przegrywając w pierwszym dniu 3:0 (3:0) i wychodząc na remis w drugim w poniedziałek 1:1 (1:1).

Lwów 21. 4. W niedzielę odbył się tu mecz Atilla (Węgry)—Pogoń 3:1 (2:1) W drugim dniu odbył się match Attila—Hasmonea 2:0 (1:0). Węgrzy grali znacznie słabiej, niż dnia poprzedniego. Hasmonea walczyła ambitnie, nie mogła jednak sprostać silniejszemu przeciwnikowi.

Wiedeń 21 4. Piłka nożna: Austria—F. A. C. 3:1 (2:0), Admira—Vienna 3:2 (3:1) Rapid—W. A. F. 2:0 (1:0).

PUBLICZNE KUCHNIE DJETETYCZNE W BERLINIE

Pod hasłem medycyny zapobiegawczej żyje obecnie niemal cała Europa. Szpitale współczesne opiekują się obecnie nie tylko chorymi, ale i ozdrowieńcami. Wyrazem tego ruchu są w Berlinie kuchnie dla ozdrowieńców, chorych na cukrzycę, nerki i jelita, zorganizowane przy szpitalach berlińskich. W kuchniach tych wydaje się obiady tylko na zlecenie lekarskie w cenie zł. 2,60 gr. i 1 zł. 50 gr. Obiady te cieszą się wielkiem wzięciem. Przy kuchniach tych zorganizowano też szkoły djetetyczno-kucharskie.

PRZED SOBOREM POWSZECHNYM W RZYMIE

Zapowiadane zwołanie soboru powszechnego w Rzymie nastąpi w jesieni lub z początkiem zimy br. W soborze wezmą udział obowiązkowo wszyscy biskupi wszystkich wyznań chrześcijańskich, posiadający djecezje.

Sobór potrwa cały rok, wobec czego biorący w nim udział biskupi będą musieli wyznaczyć w swych djecezjach zastępców.

Na ziemiach Polski istnieje wraz z unickiemi 25 djecezyj, to też na sobór wyjedzie z Polski 25 biskupów.

PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ

Wtorek 22 kwietnia.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał czasu, hejnał 12'05: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. 14'40 Komun. gospod. 15'15: Odczyty dla maturzystów „Wielka emigracja". — „Napoleon". 16'15: Gramofon 17'15: „Przegląd geograf.—gospod." — Dr Ormicki 17'45: Koncert (altowiolista M. Szaleski: muzyka włoska, francuska, angielska polska). 18'45: Rozmaitości. 19'10: Giełda zbożowa. 19'70 Opera Dworaka „Czart i Kasia" (z Katowic), komun. sport., PAT transmisja stacyj zagr.

PAWEŁ LACOUR

Pierścień ze szmaragdem

Patrząc na nią ściągającą bez pośpiechu, palec za palcem, rękawiczki, w zachwycie jak gdyby nad alabastrem swej wąskiej, delikatnej ręki, niktby nie mógł przypuścić, że pani Leborieux od pół godziny kazała czekać na obiad swemu mężowi, który chodził niecierpliwie po gabinecie jak niedźwiedź w klatce, klnąc i złoszcząc się na każdym kroku.

— Robi to umyślnie! Słowo honoru! Kpi sobie ze mnie! Do djabła!

Od pewnego czasu dzień w dzień powtarzała się ta sama historja: pani Leborieux spóźniała się stale na obiad, doprowadzając tem pana Leborieux do pasji.

Wyprowadzony owego dnia z równowagi, pan domu wpadł wściekły do pokoju żony, wołając:

— Jak tam z obiadem, do ciężkiego licha?

Wnet jednak opanował się poskromiony od progu ironicznem i władczem spojrzeniem pani Leborieux oraz impertynenckim chłodem z jakim go witała.

— Co znaczą te krzyki? — spytała z wyniosłą obojętnością, uważaj mój drogi! Wiesz, że gniew ci szkodzi!

— Bądź co bądź...

— Ostrożnie! Ostrożnie, Sangwiniku!

— Uwolnij mnie proszę, od swej troskliwości!

— A ty zaprzestań scen z powodu mej niepunktualności.

Cóż to za regulamin wojskowy w domu? Wróciłem już od dawna zresztą.

— Jesteś czy nie, każesz mi siadać w pół do dziewiątej do obiadu! Protestuję przeciwko temu!

Protestujesz? Hm! Czy sądzisz, że spóźniam się dla przyjemności? — cedziła zwolna drwiącym tonem, jakgdyby lubując się w drażnieniu męża.

— Dość mam tego! — odezwał się Leborieux twardo, nie odpowiadając na pytanie.

— Ja również — zaśmiała się Franciszka, zgarniając włosy z czoła.

— A to co? — spytał mąż, ujrzawszy wśród pierścieni na jej palcach prześliczny, mieniący się w świetle szmaragd.

— Widzisz przecie! Nie znasz tego kamienia?

— O ile wiem, nie masz w swej biżuterji pierścionka ze szmaragdem.

— Wiele rzeczy nie wiesz, mój kochany! Otrzymałam go od Julki, siostry mojej na imieniny.

— Od twej siostry?... Wybacz, proszę, ale ona nie ma środków na robienie ci takich podarków, ani zwyczaju psucia ciebie drogimi upominkami. Pieścionek ten kosztuje tysiące franków prawdopodobnie.

— Czterdzieści czy pięćdziesiąt tysięcy.

— I śmiesz mówić?... Syknął ze złym błyskiem w oczach.

Zgrzytnąwszy zębami, zacisnął groźnie pięści podczas gdy Franciszka przechylając się w tył na fotelu, mówiła ze swobodnym uśmiechem na ustach:

— Ależ szmaragd ten jest fałszywy, głuptasie! Wspaniały mimo to, prawda? Można się śmiało omylić!... No chodźmy na obiad! — dodała, wieszając się na ramieniu męża pieszczotliwym i czułym gestem.

Przypomniawszy sobie owe magazyny, gdzie się za sto franków sprzedaje świetne imitacje prawdziwych klejnotów, Leborieux uspokoił się czyniąc sobie w duchu wyrzuty, że śmiał podejrzewać żonę.

Mijając stolik, Franciszka przypadkiem rzuciła niezręcznym ruchem pudełeczko na posadzkę. Leborieux podniósł je, przeczytał nazwisko powszechnie znanego jubilera z ulicy de la Paix położył je na stoliku.

Jakkolwiek nie poruszył już tej sprawy z żoną, do następnego ranka, wszakże o niczem innem nie mógł myśleć i przed zajęciem się swemi interesami wstąpił do jubilera, przybierając swobodną minę i siląc się na spokój.

— Proszę mi pokazać pierścionki ze szmaragdami — zwrócił się do złotnika doznając wrażenia, że ten czyta jego ukryte myśli z twarzy.

Złotnik, przysunąwszy krzesło uprzejmie podał mu kilka pierścionków do wyboru. Wskazawszy na jeden z nich o największym szmaragdzie Leborieux spytał o cenę.

— Dwadzieścia pięć tysięcy franków — odparł jubiler.

— A ten?

— Czterdzieści tysięcy. Jakkolwiek mniejszy jest o wiele piękniejszy, bez zarzutu prawie.

— Wysoka cena!

— Szmaragdy są drogie, proszę pana. Niech pan zwróci uwagę na ten oto. Dwakroć droższy jeszcze. Nie mam w tej chwili równego mu, braciszka jego bowiem, że się tak wyrażę, sprzedałem wczoraj...

Ach co za zbieg okoliczności! Klient, który kupił go, stoi właśnie przed wystawą. To znawca!

Pascal spojrzał i dreszcz przeszył go od stóp do głów, a magazyn wraz z jego mieniącemi się od drogich kamieni witrynami zawirował przed jego oczyma: mężczyzna stojący przed wystawą, szczupły i wysoki Anglik, flirtował na zabój z Franciszką ostatniego lata w Cabourd. Natarczywość jego irytowała wprawdzie Pascala, ale ufał swojej żonie.

Jakże się ona zmieniła jednak od tej pory.

Wstał i jąkając się nieco oznajmił, że ponieważ nie jest przygotowany do tak wysokich cen pomyśli nad wydatkiem.

— Jak się panu podoba! Jestem zawsze do jego usług — odparł dość sucho złotnik, patrząc nań z ukosa i licząc szybko pieścionki. Dziwaczny klijent bowiem wydał mu się podejrzany.

Leborieux z sercem rozbitem wrócił do domu i zataczając się jak pijany wszedł do pokoju żony, siedzącej przy oknie i przyglądającej się szmaragdowi mieniącemu się w słońcu.

— Nędznico! zawołał i rzuciwszy się ku niej ściągnął klejnot z palca.

— Brutalu! — krzyknęła.

— Śmiesz twierdzić, że otrzymałaś go od siostry?

— I tak jest.

— I że jest fałszywy?

— Oczywiście.

— A więc nie chcę, aby moja żona nosiła fałszywą biżuterję! — krzyknął i wyrzucił szmaragdowy pieścień przez okno.

Franciszka usiłując daremnie przeszkodzić mężowi, podrapała mu tylko kark swemi ostremi paznokietkami.

Stali oko w oko milcząc. Leborieux uchwycił w spojrzeniu żony błysk bezsilnego gniewu i nienawiści, w którym czytał nieomylnie przyznanie się do winy.

Ułaskawienie Hatwanyego

Baron Ludwik Hatvany, pisarz znany nietylko na Węgrzech ale i w Niemczech, został obecnie przez Horthyego ułaskawiony. Przypominamy, że Ludwik Hatvany po upadku monarchji austrjacko węgierskiej popierał gabinet hr. Karolyego, a następnie, gdy Bela Kuhn objął rządy, uciekł do Wiednia. We Wiedniu redagował Hatvany radykalne pismo węgierskich emigrantów, w którem ostro atakował Horthyego. Po kilku latach zatęsknił jednak za ojczyzną, przyjechał więc do Budapesztu i dobrowolnie oddał się w ręce policji. Zdaje się, że Hatvany padł ofiarą swej łatwowierności, poselstwo węgierskie we Wiedniu przyrzekło mu bowiem, że Horthy przebaczy mu dawne grzechy. Okazało się jednak, że Horthy nie przebaczył, a prokuratorja pociągnęła Hatvanyego do odpowiedzialności za zdradę stanu, jakiej znakomity pisarz miał się dopuścić we Wiedniu jako redaktor i naczelny publicysta swego organu. Hatvany skazany został na 7 i pół lat więzienia i na zapłacenie grzywny w kwocie 150.000 pöngö. W trzeciej instancji wyrok został zamieniony na półtora lat więzienia. Hatvany odsiedział tylko 9 miesięcy, a obecnie został ułaskawiony. Ostatnio prasa niemiecka szeroko rozpisuje się o powieści Hatvanyego pt. „Bondy junior", w której Hatvany przedstawia dzieje żydowskiej rodziny na Węgrzech.

Mężczyzna, który był kobietą

Policja w Paryżu aresztowała w tych dniach aferzystę, który okazał się — aferzystką. Od dłuższego czasu otrzymywała policja paryska doniesienia od kilku starszych kobiet, żalących się, że niejaki Marcel Quentin wyłudził u nich znaczniejsze kwoty przyrzekając, że się z niemi ożeni. Poszkodowane niewiasty opowiedziały, w jaki sposób zawarły znajomość z owym oszustem. Okazało się, że Quentin poznawał swoje ofiary na ulicy, przystępował do nich, zapraszał je do kina, a po kilku dniach oświadczał się im. Po dalszych kilku dniach otrzymywała narzeczona list od Quentina, w którym Quentin prosił o pożyczkę dla uruchomienia jakiegoś przedsiębiorstwa. Quentin dodawał, że przykro mu o tem mówić osobiście, dlatego załatwia tę sprawę drogą pisemną. Wszystkie ofiary, a było ich pięć przedłożyły listy policji, która stwierdziła, że wszystkie listy były identyczne, co właśnie naprowadziło na podejrzenie, że autorem tych listów musiał być sprytny jegomość, który całą sprawę gruntownie przemyślił.

W międzyczasie oszust zmienił teren swej działalności, przenosząc się do Monte Carlo. Tam poznał jakąś Angielkę, od której wyłudził 10.000 franków. Angielka była wprawdzie zamężna, ale Quentinowi to wcale nie przeszkadzało, opowiadał bowiem swej ofierze, że uda mu się łatwo przeprowadzić jej rozwód z mężem. Oszust, wydostawszy pieniądze, uciekł znowu do Paryża, gdzie go właśnie aresztowano. Przed odstawieniem go do więzienia podano go zbadaniu lekarskiemu, przyczem wyszło na jaw, że Marceli Quentin jest właściwie-kobietą. Nazywa się naprawdę Quentin, ale nie Marcel, lecz — Joanna. Przed kilku laty była pokojówką u jakiegoś kupca, którego okradła i za to skazana została na kilka miesięcy więzienia. Po wypuszczeniu na wolność włożyła na siebie męskie szaty i próbowała szczęścia jako mężczyzna. Z początku była szoferem, ale zbyt ciężka praca jej nie odpowiadała, a znając słabość starszych zwłaszcza niewiast do przespacerowania się za mąż, postanowiła z tego skorzystać.

Ciekawą jest rzeczą, że równocześnie wydarzyła się taka sama afera w mieście francuskiem Troyes. Tam niejaka Clair Chauvin zaręczyła się z aptekarzem, który do Troyes przybył z Paryża. Narzeczony nie miał wszystkich dokumentów, a brak mu było głównie dowodu służby wojskowej. Ponieważ żandarmerja podejrzewała, że pan aptekarz nie stanął przed komisją asenterunkową aresztowała go i odstawiła do komisji poborowej. Tu okazało się, że narzeczony nie może być wcale narzeczonym, albowiem jest kobietą. Rodzina Chauvin, chcąc uniknąć powszechnego pośmiewiska, musiała opuścić Troyes i przeniosła się do innego miasta.

TO I OWO

POGŁOSKI O BANKRUCTWIE ELŻBIETY BERGNER.

W Berlinie rozeszły się pogłoski o bankructwie przedsiębiorstwa mającego wyświetlić pierwszy film dźwiękowy z Elżbietą Bergner. Zaangażowano niemieckich artystów, którzy wyjechali do Londynu, ale napróżno wyczekiwali przybycia do Londynu Elżbiety Bergner wraz ze swym mężem, reżyserem Czinerem. Całe przedsiębiorstwo miał finansować berliński bankier Berkowitz, który w międzyczasie zbankrutował i uciekł z Berlina. Artystom nie wypłacono gaży.

Przeciwko pogłoskom tym protestuje Elżbieta Bergner, utrzymując, że z nikim nie podpisała żadnej umowy i że prace koło wyświetlenia filmu podjęte zostaną w połowie maja.

DROBNE OGŁOSZENIA PATRZ STR. 6.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana